

SŁOWO POLSKIE

BEZPARTYJNY DZIENNIK ZIEM ZACHODNI

ROK III

Wrocław, sobota 16 października 1948

Nr 286 (696)

Czterdziestoosobowa delegacja narodu bułgarskiego PODZIWIĄ PRACĘ NOWEJ POLSKI Pozdrowienia dla społeczeństwa odbudowującego się Wrocławia

WROCLAW (obsł. wł.) — WCZORAJ PRZYBYŁA DO WROCLAWIA CZTERDZIESTOOSOBOWA DELEGACJA BULGARSKA Z JEJ PRZE WODNICZĄCYM MINISTREM KULTURY I SZTUKI CZERWENKOWEM I MINISTREM SPRAWIEDLIWOŚCI NAJDENOWEM NA CZELE

Wśród członków delegacji znajdują się między innymi prezes T-wa Bułgarsko - Polskiego wiceminister Obretynow, wiceministrowie Kairakow, Kocemidow i Abadzijew, gen. Stoiczew, świetny znawca kultury polskiej, prof. Lekow, poeta Spasow, generalny sekretarz Komitetu Kultury i Sztuki Gawryłowa, malarz Karsowski, politycy, postowite, dziennikarze i liczni przedstawiciele organizacji społecznych.

Goście zwiedzili Wystawę i miało po czym w godzinach popołudniowych podzielił się z przedstawicielami prasy swymi wrażeniami z Polski.

Minister Czerwenkow mówił: — Polska jest krajem olbrzymich możliwości. Posiada bowiem szybko rozwijający się przemysł, bezpieczne surowce i pracowity lud Cieszy to nas ogromnie, bo pozwala stwierdzić, że wzmocniła się przez to siła Słowian. Oba nasze kraje odsunęły od władzy wrogów jedności słowiańskiej i oba kroczą jednakowymi

drogami ku wielkim celom. Pozostając w sojuszu z taką potęgą, jaką jest Związek Radziecki, możemy pogodnie patrzeć w przyszłość. Nie nie pokoją nas kłopoty imperialistów, musimy jednak być czujni. Im ścisłejsze będzie nasze współdziałanie, tym bezpieczniejsze jutro.

— Nowa Polska osiąga wspaniałe sukcesy we wszystkich dziedzinach życia. Jesteśmy szczęśliwi, widząc to na każdym kroku. Podziwiamy Waszą Wystawę, Waszą pracowitość i Waszą kulturę. Przedstawiciele naszego społeczeństwa, po powrocie z Wrocławia w sierpniu roku bieżącego poinformowali nas o wspaniałych osiągnięciach Waszej ojczyzny.

— Naród bułgarski — zakończył minister — z takim samym zachwytem patrzy na wielkie dzieło Nowej Polski, z jakim podziwiał poezje Mickiewicza, czytał dzieła Sienkiewicza, wzruszał się pieśniami Szopena i przeżywał wizje Matejki.

Minister Najdenow oświadczył: — Podziwiamy odbudowującą się

Polskę. Naród, który dokonywał takiej pracy, jaką poznaliśmy w Waszym kraju, tworzy sobie piękną przyszłość.

— Miło nam skonstatować, że jak u nas, tak i w Polsce istnieje braterskie współdziałanie w pracy dla

dobry narodu klasy robotniczej i warstw chłopskich. Byliśmy w Krakowie i Katowicach, jesteśmy we Wrocławiu. Wszędzie widzimy zapał w dźwiganie kraju z ruin i niezachwianą wiarę w celowość wysiłku.

— Polacy pokonywają wszystkie trudności, bo mają w warstwach robotniczej i chłopskiej rezerwy potężnych sił. Zarzucimy Wam — szlachetną zadróżką bratniego narodu — tak niezwykłych osiągnięć. Mogą one służyć wzorem, jak należy tworzyć i pracować.

— Pozdrowcie serdecznie — zakończył minister — lud pracujący Wrocławia i całe społeczeństwo polskie. Życząc mu dalszych sukcesów w pracy dla jego pięknej ojczyzny.

Tyfus plamisty w Grecji

PARYŻ (PAP). — Agencja Elefteri Ellada donosi, że w miastach Grecji okupowanej Langada i Yanitsa było ostatnio wiele wypadków tyfusu plamistego. Również w Pirreusie brak wody i mydła oraz stłoczenie chłopów, ewakuowanych siłą przez Amerykanów z ich wiosek rodzinnych, stwarza groźbę epidemii tej choroby.

Nowe gestapo powstaje w Bawarii

BERLIN (PAP). Jak oświadczył premier bawarski dr. Ehard, stało się konieczne zorganizowanie tajnej policji w Bawarii dla walki z niepewnymi elementami! Do policji tej mają być werbowani w pierwszym rzędzie b. członkowie hitlerowskiego gestapo i sonderdienst. Między innymi; znany gestapowiec dr. Dammkoehler, pozostający obecnie w służbie wywiadu amerykańskiego, ma zająć w tej policji jedno z naczelnych stanowisk.

I w zaochodnim Berlinie

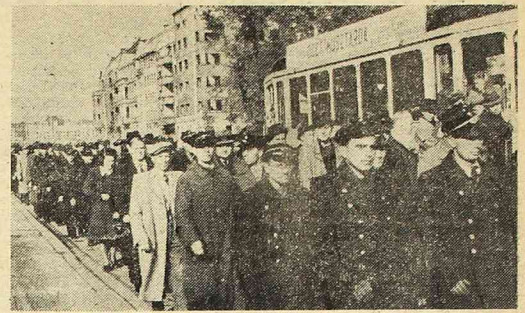
BERLIN (PAP). Znane w terminologii hitlerowskiej nazwy, jak „Sonderdienst” albo „Sonderkommando”, odradzają się na nowo w zachodnim Berlinie. Ostatnio takie właśnie „Sonderkommando” powstało w sektorze francuskim na polecenie francuskiego zarządu wojskowego. Nowa ta niemiecka para militarna organizacja składa się z młodych policjantów, b. żołnierzy wehrmachtu, którzy są szkoleni i ćwiczeni na sposób wojskowy. Sonderkommando podległe jest bezpośrednio francuskiej komendaturze wojskowej.

Wilki

BIAŁYSTOK (PAP). — Z nadejściem jesiennych chłódów w wielu powiatach Białostocznym pojawiły się wilki. Szczególnie duży ich ilość pojawia się w powiecie suwalskim oraz bielskopodlaskim, w okolicach Puszczy Białowieskiej. Zgłodniałe wilki zagryzły przed kilku dniami koło Michałowa pasącego się konia.

NA STRONIE 2-iej

podajemy szczegóły zdobywania igły wczoraj w godzinach wieczornych.



KIEROWNICY SWIETLIC Z CAŁEJ POLSKI UDAJĄ SIĘ NA KONFERENCJĘ DO HALI LUDOWEJ



DELEGACJA BULGARSKA WE WROCLAWIU

»Będziemy bronić karty ONZ«

Wywiad „Tribune des Nations“ z min. Modzelewskim

PARYŻ (PAP) Min. Spraw Zagranicznych R.P. Zygmunt Modzelewski udzielił wywiadu tygodnikowi „Tribune des Nations”. W odpowiedzi na pytanie o pogląd delegacji polskiej na pracę ONZ min. Modzelewski oświadczył:

„Polska była zawsze szczerą zwolenniczką ONZ. Braliśmy zawsze czynny udział w obradach ONZ.

W propozycji Związku Radzieckiego w sprawie redukcji zbrojeń widzimy środek osiągnięcia ogólnego uspokojenia oraz zmniejszenia ciężarów obarczających wszystkie kraje, w szczególności zaś kraje europejskie.

Muszę jednak stwierdzić, że po drugiej stronie nie widzimy tego samego pragnienia konkretnej współpracy pokojowej.

Nie ma ani jednej rzeczony odpowiedzi na propozycję Związku Radzieckiego w sprawie redukcji zbrojeń. Powtarza się argumen-

ty jakie były już przytoczone w ciągu 20-lecia smutnej pamięci Ligi Narodów.

Widzimy więc fakty, świadczące o porzuceniu zasad, które stonowią postawę Karty Narodów Zjednoczonych. Jeśli chodzi o nas, będziemy bronili ducha Karty, nie szczerząc wysiłków.

Przechodząc do problemu stosunków gospodarczych między wschodem a zachodem, omawiane go w Genewie, — n.in. Modzelewski oświadczył: „Przypominam, że Polska należała do założycieli europejskiej komisji gospodarczej. Jest to dowód, w jakim stopniu interesujemy się pracami tej komisji.

Zamknięcie WZO 1 listopada

Nadzieje, że okres trwania Wystawy Ziem Odzyskanych zostanie przedłużony, nie ziściły się. Zostało już definitywnie ustalone, że zamknięcie W.Z.O. nastąpi w dniu 1 listopada 1948 r. A więc do końca Wystawy pozostaje zaledwie 15 dni.

Tymczasem frekwencja na Wystawie bynajmniej nie się zmniejsza. W dniu 13 b.m. zwiedziło tereny wystawowe ponad 10 tys., zaś w dniu 14 b.m. przeszło 13 tys. osób. W dalszym ciągu przybývają masowo wycieczki młodzieżowe.

SŁOWA I TREŚĆ

Słowa wypowiedziane przez ludzi posiadają zawsze — obok dźwięków — zawartą w nich treść. Dyplomaci i politycy pewnego typu zwykli ubierać w piękne słowa treść, która bynajmniej nie jest ani piękna ani wzniosła. Znamy przecież język dyplomatów państw kapitalistycznych, usiłujących gładkimi frazesami pokryć swe istotne dążenia, którym jest przemoc w stosunku do słabszego, choć wyszukano, eksploatacji czy grabieży.

Właściwą ocenę takiego postępowania polityków państw zachodnich dał min. Modzelewski, przemawiając na komisji politycznej ONZ. Przemawiał on już nie do tych polityków, ale do rozsądku i sumienia świata, wskazując po czyjej stronie leży słuszność i uczciwość postępowania, po czyjej zaś — obłuda i cynizm.

Bo czym można usprawiedliwić niechęć przyjęcia propozycji radzieckiej w sprawie ograniczenia zbrojeń? Czy obawa agresji, skierowanej przeciw Francji lub innym państwom. Agresją z czyjej strony? Czy ze strony Zw. Radzieckiego i krajów demokracji ludowej? Prze-

cież nawet ambasador Francji, który przeciwstawił się projektowi rozbrojenia, oświadczył, że „nie jest do pomyślenia, aby Zw. Radziecki nie pragnął pokoju”.

Min. Modzelewski przywołał tych, którzy wespół z hitlerowskimi elementami w Niemczech, wespół z gen. Franco chcą rzekomo budować pokój. Powołał się na uchwały wrocławskiego kongresu intelektualistów, zadokumentował on szczerą chęć pracy dla pokoju przez reprezentantów 45 narodów.

Dzisiejsza „mniejszość” na zgromadzeniu ONZ szczerze pragnie pokoju. Rządy, które wypowiedziały się za rozbrojeniem, za polepieniem akcji podżegania do wojny, mają za sobą zdecydowaną i swobodną opinię wszystkich swych obywateli. A stro na przeciwna? Ta nie reprezentuje najszerzych mas ludności, lecz interesy małej liczebnej grupy właścicieli trustów i koncernów zbrojeniowych. Do uszu i do sumień tych ludzi nie docierają żadne argumenty, nie pokrywające się z ich zbrodnictwami dążeniami.

Słowa min. Modzelewskiego, słowa innych uczestników pokoju na pewno usłyszą i zrozumieją wszyscy uczciwi ludzie na świecie.

Twórca rewolucji teatralnej

KONSTANTY SIERGIEJEWICZ STANISŁAWSKI, oblatwieńca sztuki i twórcy; artysta taki, jak Leonardo da Vinci i Stanisław Wyspiański; działacz promieniujący, jak Wojciech Boguski; rodzic zespołu teatrowego; Moskaj serdeczny; prawy człowiek; krezus czasu; budowniczy „Teatru Artystycznego” w Moskwie, zwierciadła natury rosyjskiej, która duchowi wielu i Rosji ukazała w obliczu świata całego postać ich i piękno — słowa te nakreślił Julius Osterwa na wieść o śmierci Stanisławskiego.

TEATR POWSZECHNY

Konstanty Stanisłowski (1863 — 1938) stworzył nowy kierunek w teatrze. Doświadczył tego przez ustalenie własnej, nowej metody pracy i przez wytworzenie odpowiedniej atmosfery.

Do pierwszego swego zespołu powołał Stanisłowski:

„Dążymy do stworzenia rozumnego, moralnego, powszechnego teatru. By osiągnąć ten szczytny cel — poświęcamy życie!”

Koncepcja twórcy nowego teatru zmierzająca w pierwszym rzędzie do wychowania i wyszkolenia nowego typu aktora i do stworzenia zespołu ludzi świadomych celu swej pracy. Działalność teatru Stanisławskiego znana jest na całym świecie. Występy gościnnie w Europie i Ameryce, były niekoczającym się pasmem wspaniałych sukcesów. Po występach paryskich, Robert de Fleur, członek Akademii Francuskiej, pisał w „Figaro” (25.XII.1922): „Nigdy jeszcze sztuka teatralna i reżyseria nie osiągnęła takiego poziomu. Nigdy jeszcze teatr nie osiągnął takiej harmonijnej całości... Odbrymiej karności, zamłownienia do swej pracy, umiędłowienia rezygnowania z osobistych ambicji; na rzecz zespołu — oto czego powinni się uczyć nasze teatry od Moskiewskiego Teatru Artystycznego”.

ZNACZENIE OGÓLNOLUDZKIE

Koncepcja Stanisławskiego porównała. Bolesławski, Meyerhold, Tairow, Wachtangow — to ludzie teatru znani w całym świecie, którzy natchnieni do swych dzieł znać musieli w współpracy ze Stanisłowskim.

Jednym z jego wielbicieli był inny wspaniały twórca nowych prądów teatralnych — E. G. Craig, Craig, Anglik, znał doskonale teatr Meiningerów, znał świetny

teatr Antona'a i mimo, że jego poglądy różniły się od teorii Stanisławskiego, uznawał twórcę „Teatru Artystycznego” za człowieka wielkiej miary. Ta pochlebna opinia odzwierciedla, iż dzieło Stanisławskiego stanowi wkład nie tylko w rosyjską ale i w powszechną historię teatru. O spolkaniu Stanisławskiego z Craig'em pisano już u nas przed wojną, że było to: „spotkanie dwóch wielkości, spojrzenie w siebie i dwa szczyty”.

KONIEC KOMERCJALIZMU

To właśnie Craig pisał w roku 1908: „Dyrektor T. A. Konstanty Stanisłowski dokonał rzeczy niemożliwej, założył teatr niekomercyjalny”. Osiągnięto to można było tylko przez wzięcie współpracowników przeciwko niemu, że sztuka warta jest poświęcenia i wyrzeczeń. Teatr Stanisławskiego służył tylko i wyłącznie sztuce i społeczeństwu.

STANISŁAWSKI A POLSKA

Stosunek Stanisławskiego do Polski i do teatru polskiego zawsze był serdeczny i życzliwy. Kiedy grono aktorów polskich znalazło się wskutek wypadków wojennych w Moskwie i założyło tam Teatr Kameralny, Stanisłowski (łącznie z Niemirowiczem-Dančenką) nadstąpił im do pomocy tej treści:

Niewolnictwo w XX-yim wieku

Delegat radziecki w Komisji Powierniczej ONZ demaskuje politykę państw kolonialnych

PARYŻ (PAP). — Na ostatnich posiedzeniach Komisji Powierniczej ONZ rozpatrywano referat specjalnego komitetu, któremu powierzono zbieranie informacji, dotyczących sytuacji t. zw. terytoriów niesamodzielnych. Artykuł 73 karty ONZ zobowiązuje członków ONZ do zabezpieczenia swym obszarem postępu politycznego, gospodarczego i społecznego.

Już pierwsze dni dyskusji ujawniły kłopotliwą sytuację delegatów państw kolonialnych.

Delegat Wielkiej Brytanii twierdził, że minęły już czasy, gdy reżim kolonialny był synonimem ucisku i wyzysku ludów kolonialnych, oraz udawało się dowiedzieć, że dzisiaj mocarstwa kolonialne myślą tylko o „pomysłowości i rozkwicie” ludów zamieszkujących obszary kolonialne.

Delegat radziecki Kulajenkow przedstawił krytykę twierdzenia przedstawicieli państw kolonialnych. Podkreślił on, że właśnie informacje, do których składania zobowiązani są członkowie ONZ są jednym ze środków, za pomocą których ONZ może usuwać nad wykonaniem zobowiązań, przewidzianych w karcie.

Co się tyczy treści udzielonych informacji, delegat radziecki stwierdził, że są one niewystarczające i niedokładne, wiadomo np., że ludność afrykańska Kenii i wielu innych obszarów pozbawiona jest całkowicie praw obywatelskich.

Robotnik tubylczy otrzymuje za swą pracę 50-centymów mniej, niż Europejczyk. Na wychowanie dziecka afrykańskiego wydaje się 400 — 500

razy mniej niż na wychowanie dziecka europejskiego itd.

W Kolonii Belgijskiej zdarza się często, że miejscowi kacykowie do-

„31.1915. Moskiewski Teatr Artystyczny wita towarzyszy w szluzie z pięknej Polski wydanej na najciekawsze próby, jakie tylko mogły być udziałem szlachetnego narodu”.

Kiedy Stanisława Wysocka, wspólna aktorka, razdała się go w sprawach zawodowych, Stanisłowski; odpowiedział jej krótko:

„Niech panj tworzy takie studio dla przyszłej Odrodzonej Polski”. Słusznie komentuje S. Wysocka w swoich wspomnieniach to wydarzenie:

„Słowa te zostały wypowiedziane w końcu 1914 roku, na takie słowa w ówczesnej Rosji mógł się zdobyć tylko... wróg caratu, wróg wszystkiego co było uciskiem i niewolą”.

M. M.

starczają robotników, otrzymując za to premie. Z robotnikami plantacji i kopalni zawierane są umowy, które stawiają ich w sytuacji niewolników.

Kulajenkow podkreślił, że związki zawodowe tych terytoriów pozbawione, gdyż znajdują się pod ścisłą kontrolą władz.

Wstanie w Hondurasie

GUATEMALA. W Hondurasie doszło do poważnych rozruchów. Istniejące możliwości rozszerzenia się ich na cały kraj. Na czele wojsk powstańczych stoi b. komendant portu La Ceiba w północnym Hondurasie, gen. Ruffino Selmis. Rozruchy wy-

buchły na skutek niezadowolenia obywateli Guatemali z rządów prezydenta Carla. W wielu miejscowości dochodzi do poważnych starć między powstańcami i oddziałami wojsk rządowych.

Sprawa Palestyny w komisji politycznej ONZ

PARYŻ. — Komisja polityczna ONZ rozpoczęła dyskusję nad sprawozdaniem hr. Bernardotte w sprawie sytuacji w Palestynie. Konkluzjom tego sprawozdania, popieranym przez Anglików i Amerykanów, przeciwstawił się im Arabowie i Żydzi. W obradach uczestniczyli następcy hr. Bernardotte, Bunche.

Instanlejczy rozjem, zdaniem Bunche'a należy osiągnąć bardziej trwałym i pewnym rozwiązaniem pokojowym. ONZ winno określić granice państwa Izrael i zagwarantować prawa ludności zamieszkującej obszary żydowskie i arabskie.

Następny mówca, delegat Syrii ostro zaatakował Żydów. Jego zdaniem Żydzi napastowali Arabów, jeszcze podczas trwania mandatu brytyjskiego w Palestynie. Arabska ludność Palestyny mówca nazywa „prawowitym właścicielem kraju”.

Proces Hitlera

MONACHIUM. (APD). Rozpoczął się tu zaoczny proces przed sądem „Spruchkammer” przeciw Adolofowi Hitlerowi oraz przeciw żonie jego, Ewie Braun.

Prokurator bawarski zamierza w swym przemówieniu oskarżyć cieleśkim żądać od trybunału uznania eksherera za... „wielkiego przestępcę”. Decyzja taka oznaczałaby, że w wypadku schwymania Hitlera zostałby on skazany na karę maksymalną... 10 lat więzienia.

Oszczędność

MOSKWA. W ciągu 8 miesięcy r. b. radziecki przemysł utłóknienicy zaoszczędził dzięki zmniejszeniu kosztów własnych 480 milionów rubli.

Wystawa Mickiewiczowska w Wilnie

MOSKWA (Kw). W Instytucie Literatury Litewskiej Akademii Nauk otwarto wystawę z okazji 150-tej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza. Wśród eksponatów znajdują się liczne rękopisy i autografy poety.

Wydawnictwo Literatury Litewskiej wydeło w języku litewskim „Konrad

de Wahlenroda”, w tłumaczeniu członka Akademii, Putinsas. Ukazą się również z okazji jubileuszu „Sonety Krymskie” autorstwa Adama Mickiewicza. Na gmachu, gdzie mieszkał Mickiewicz umieszczono tablice pamiątkowe.

Fiński samolot odrzutowy spadł do morza i utonął

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS z Helsinek, prasa fińska za miesiąc szereg wiadomości o próbnym locie takiego dokonał na samolocie odrzutowym własnej konstrukcji niemiecki Silvio Solda. Lot miał się odbyć na trasie Kuopio — Suonenjoki. Samolot osiągnął podobno szybkość 850 km. godz., przy lądowaniu jednak uległ katastrofie i utonął. Lotnik został uratowany.

W celu zataczenia wrażenia, jakie wywarła wiadomość o produkcji samolotów odrzutowych w Finlandii, kó-

rej zabrania, jak wiadomo, traktat pokojowy, prasa fińska stara się przedstawić skonstruowanie samolotu przez Silvio Solda jako improwizację. Dziennik „Unsi Suomi” zamieścił na wet list anonimowy, którego autor oświadczył, że osobście subydiował improwizację Silvio Soki i pomagał mu w budowie samolotu. Samolot podobno był jak pościk latający o dalekim zasięgu. Dziennik „Unsi Suomi” zaświadcza, iż aparat Silvio Soldki nie był w rzeczywistości samolotem odrzutowym, lecz pociskiem V-2.

PRZEGLĄD prasy

Sprostowanie urzędowe

W związku z podjęciem na szeroki skali akcji krytyki i samokrytyki pisma „MIZGZPOSPOLITA”

O konieczności krytyki dużo się a nie mówić — w rozmaitym rodzaju instytucjach wprowadza się ją w czyn, dyskutując — na różnych zebraniach, kładach — całonocnie swej pracy i wytykając bez pardonu wszystkie niedociągnięcia i błędy i podając je do publicznej wiadomości.

Mimo to — wszystkie prawie instytucje, uznające konieczność krytyki, mają nieomal użyc psychiczny na punkcie krytyki — a zewnątrz, ścisłej — ze strony prasy. Może to nawet nie same instytucje, a rozmaici urzędnicy, którzy uważają się za powołanych do obrony za wszelką cenę ich honoru, godności, powagi i... netykalności.

Niech tylko jakiś pismo zamieści wiadomość, że jakiś pan „x” z instytucji „y” popełnił taki a taki błąd — natychmiast wpływa do redakcji sądzista pismo „odnośnego” referenta, którego treść jest z reguły niemal zawsze taka sama.

— Nieprawdą jest, że pan „x” popełnił błąd, bo... wszyscy inni popełnili go dobrze, lub — nieważny jest błąd pana „x”, bo... instytucja jest poważna, ma wielkie zasługi, pracuje w trudnych warunkach i t. d. i t. d.

Takie ujęcie sprawy jest — rzecz prosta — wyraźnie składowe, a przynajmniej jej obronę, w za bawny sposób pojętą, honoru in instytucji — urzędnik jest przeważnie postacią humorystyczną.

Gorszej bywa, gdy taki „bojowy referent” traci zupełnie pomysł miary i występuje pod adresem redakcji atakującego pisma ze zwyczajnymi wymysłami, a co gorsza — pogróżkami w rodzaju: „Juz My was nauczymy! Przekonacie się co znaczy z Nami zwyciężać!”

Nauczyć należałoby rzeczywiście — „odnośnych” referentów sposobu wykonywania obowiązków.

Odnalezienie w Bawarii historycznego kobierca Sobieskiego

WARSZAWA (PAP). Delegat Ministerstwa Kultury i Sztuki do spraw rewidacji polskiego mienia kultu ralnego z Niemiec dr. Karol Estreicher odnalazł w Bawarii jeden z najcenniejszych obiektów, wywiezionych z Polski przez okupanta. Odnalezienie zostało mianowicie bezcenny kobierz perłowy z pierwszego połowy 11-go wieku, zdobyty przez króla Jana III w namiocie wielkiego wozycy pod Wiedniem.

Dywan ten, przedstawiający na złotym tle dzięki zwierzęta wśród kwitnących drzew, rozdzielony na dwie części, został w polowie ofiaro wany przez króla Katedrze Wawelskiej, drugą połowę oddał Sobieski, cesarzowi do Wiednia, skąd po pewnym czasie tkanina ta przywróciła do Paryża i znajduje się w Muzeum Sztuki Zdobniczej.

Dywan krakowski — paryski ma od brzmienia wartości materii. Znawcy uważają go za jedną z najcenniejszych tkanin perskich, jakie się znajdują na świecie.

Nowe domy

WARSZAWA (PAP). — Dyrekcja Państwowych Zakładów Inżynierii „Ursus” pod Werszawą, użyskała 7 wypalonych domów do remontu. Domy te przeznaczone są na mieszkania dla pracowników. Poza tym w ramach planu inwestycyjnego przewidziano na terenie fabryki budowę 2 domów mieszkalnych, które jeszcze w bieżącym roku oddane zostaną do użytku.

Opinia Polaka z Ameryki Południowej o „PROBLEMACH”

„Przysłany numer przechodzi z rąk do rąk, a obokokrajowym tłumaczem jątki z dumą tłumacząc: Patrzcie! Taki pismo wydaje się teraz w Warszawie w miesiąc, które było zróżnane z ziemią!”

Dowiedziawszy się o wysokości nakładu takiego pisma — jestem dumny, bardzo dumny...”

Mieszkańcy „Problemy”. Cena 10 zł. Do nabycia we wszystkich punktach sprzedaży. W lut

Wyprawa na szczyt iglicy

Już od wczesnych godzin porannych wielkie tłumy publiczności, zajęte tereny wystawowe. Dziesiątki honorowy opróżniono z publiczności. O godz. 9 rano przybywają dwaj taternicy, którzy zajmują miejsce, koło popiercia „Robotnika”. Przybywa ekipa filmowa Polskiego Radia oraz ekipa Bułgarskiej Kroniki Filmowej. Stawili się licznie dziennikarze. O 10.20 wznowiono sprzet, który będzie konieczny przy dokonaniu zadania.

Na wieść o wspinaczkę liczni taternicy wrocławscy pośpieszyli na teren Wystawy, ofiarowując swą pomoc kolegom z Krakowa. Godz. 11 zapowiadają początek akcji. Sprzet — mianowicie kłamy, liny nylonowe i stalowe katabinki, helmy — rozłożono pod iglicą. Czynniki ostatnie przygotowania. Tlum publiczności obiega taterników, prosząc o autografy. Nie ma jednak na to czasu. Niedziątek przygotowuje się już do wejścia. Zakładają sprzet, obwiązują się linami i wydają ostatnie instrukcje obsłudze ziemnej, która czuwać będzie pod iglicą przez cały czas trwania akcji.

Godz. 11.30. Wojciech Niedziątek rozpoczyna akcję. Tlum zastygł w oczekiwaniu. Taternik zwinnie wdrapa się po jednym z trójnogów do zbier, przechodzi z wielką zręcznością 2 przęsła i na trzecim przęsle zakłada kłame, przymocowując do niej jedną z lin. Taternicy zapamiętali są w dwie liny, jedną t. zw. „nylonówkę” i drugą konopną na zwana dla orientacji „czarna”. Lina nylonowa służy do wykonania badania, natomiast lina konopna służy jako asekuracja.

Godz. 11.45. Na iglicę zaczyna wdrapywać się Jaworowski, zatrzy-

mując się ok. 5 m. pod swym kolegą.

Godz. 12. Niedziątek osiągnął 12 zębów, Operator Filmu Polskiego do koniunę zdjąć środkowego łożka. O godz. 12.10. Jaworowski osłaga 7 zębów. Obydwie liny znajdują się całkowicie w górze. Łączność z ziemią utrzymuje cienka linka stalowa, która obsługują znajdujący się pod iglicą członkowie Klubu Wysokogórskiego.

O godz. 14. Niedziątek odpoczywa, potem rusza dalej. Tlumy publiczności z zapartem oddechem śledzą przebieg dalszej akcji.

Godzina 16.45. Niedziątek minął zebra wychodząc na gładką część iglicy.

Godz. 18. Taternicy pogrążeni są w ciemnościach. Pada deszcz. Chłopcy proszą z góry o podanie im termosu z gorącą wodą. Na szczęście reflektor naprawiono.

Godz. 20. Obaj taternicy wspinają się dalej, ale wolno. Minęli już połowę wysokości. Często odpoczywają.

Godz. 22. Do lustra brakuje jeszcze 13 metrów, ale forma fizyczna wspinających się jest słaba. Zawodzi serce. Na linę dano im coramnie na wzmacnienie serca.

Do godz. 22 taternicy dwa razy dostali ciepłą wodę w termosach i pożyli sobie bułką z szynką i czekoladą.

Wartunki atmosferyczne pogorszyły się. Wieje wiatr w kierunku WWS (zach.-południowej). Siła wiatru na wysokości 16 metrów wynosi 2 metry na sekundę czyli 7 km. 10metrów 200 metrów na godzinę. Wyżej ciśnienie wiatru jest większe i iglica ulega odchyleniom.

Temperatura o godz. 9 wcz. wynosiła 7,8 stopnia, nad ranem wiec

Szerzyciele rozkładu moralnego

Korespondencja „API” dla „Słowa Polskiego”

New York, w październiku AMERYCIE ZYSK to rzecz najważniejsza — ważniejsza niż zdrowie moralne, nawet nie zdrowie dzieci. Wstrząsającym dowodem tego ohydne go stanu rzeczy jest stary wzrost sprzedawczy „książeczek komicznych”.

Cóż to są „komiczne książki”? Miano, że tytuł zawiera słowo „komiczny” wydawnictwa te bynajmniej nie są śmieszne. Są to masowo drukowane dziełka pisma ilustrowane, które zawierają historie obrazkowe, gloryfikujące gwałt, okrucieństwo i rozlew krwi. Teksty łowiarzyszące ilustracjom ograniczo ne są do minimum i służą tylko do zaakcentowania barwnie odmalowa nej brutalności.

Sprzedż za „książeczek komicz nych” wzrosła obecnie do 60 milio nów egzemplarzy miesięcznie. Jest to największy sukces wydawniczy w historii Ameryki. Od Atlantyki do Pacyfiku wszystkie dzieci żądają „książeczek komicznych”. Pozbawie ni skrupułów wydawcy karmią umy śły dzieci opowiadaniem o gwałta i sprawiedliwości wymierzanej pięścią.

Szereg wychowawców amerykań skich zapretowało przeciwko tym publikacjom. Leczą jak zwykle w krajach, gdzie pieniądź jest wyżej ceniony niż dobro obywatela, prote sty te nie doprowadziły do niczego. Kto zna dobrze Amerykę, zdaje sobie sprawę, że prawdziwą przyczyną wydawania „książeczek komi cycznych” jest zarobek — pieniądź. Dowodem, do jakiego stopnia dzieła ta zatruty wpływ tych „książeczek” jest wzrost przestępczości wśród młodzieży, przy czym rodzaj przestępstw jest wyraźnym naśladowaniem twem scen, odmalowanych w ksią żeczkach.

GANGSTERZY WŚRÓD DZIECI

17-letni chłopiec w Ameryce w czasie kłótni pchnął nożem swego 13-letniego kolegę. W czasie przesłuchania sądowego oświadczył: „Nie czytam więc ksią żeczek komicznych — najwyżej 10 tygodniowo. Podoba mi się takie historie. Czasem zabijają dziewczęta. W jednej z książeczek dziewczyna na zadana więcej pieniędzy, więc wbił jej nóż w plecy”.

Pewien chłopiec w New Yorku za bił policjanta. Okładka jego ulubio nej książki ukazywała mężczyznę i kobietę strzelających do policjan ta. Takich przykładów można pocią gnąć niezliczoną ilość. Wystarczy wymie nić wypadki przestępstw wśród mło dzieży w ciągu ostatnich miesięcy: 12-letni chłopiec zabił swą młodszą siostrę; 13-letniego złodzieja złapa no z nabicią strzelbą; inny 13-letni chłopak zabił swą bionę; dwaj 12-letni chłopcy z pomocą 11-letniego zabili na ulicy przechodnia z pisto letu automatycznego; trzej 16-letni zamordowali z zemsty swego 13-let niego kolegę.

Przemoc i napastliwość kulturo ważną przez „książeczki komiczne” rozpowszechniły się tak bardzo, że w jednej ze szkół nowojorskich w ko rzytarzach i na placach gier kładła stałe policjanci, by ochronić mło dzież przed napadami starszych. Starsze dzieci grożą biciem i kaleczy m, naśladując „bohaterów”

„książeczek komicznych”. Pogroźki te nie są bezpodstawne. Wiele młodszych dzieci pobito już potwornie. Pytanie o nazwisko swych dziesięcioletni, nie chciały ujawnić mówiąc: „Nie chcemy mieć wylupionych oczu”. Wylupianie oczu jest, jak wiadomo, popularnym zwy czajem bohaterów „książeczek komi cycznych”.

Typowym przykładem tego rodza ju „budujacej” lektury jest opowia

danie 8-letniego pacjenta w klinice: „Najwięcej podoba mi się historia o złodziejach. Złodzieje okradli sklep z wodką. Zabili nożem dwie kobie ty. Potem zabijali innych ludzi. 5 policjantów, 6 kobiet i 18 innych. Nie oszczędzili nikogo, kto im wpadł pod rękę. Wszystkim się dostalo”. Oto czym karmi się młodzież w USA, a smutne skutki są już widocz ne. Ale nie należy się dziwić, wszyst ko to bowiem dzieje się w kraju, w którym decyduje tylko pieniądź.

Miliardy zł na inwestycje rolne

ROLNICY poważnie przychy niają się do odbudowy i roz budowy kraju. Należności, jakie systematycznie wpłacają na rzecz Państwowego Funduszu Ziemi, stanowią poważny wkład w rozwo ju krajowej gospodarki rolnej.

Państwowy Fundusz Ziemi gromadzi kapitały przez ściąganie nale żności za ziemię (dział parcelar czości, drobne gospodarstwa ponie mieckie, poukraińskie), pobieranie mierzalności byłego Funduszu O brotowego R.P. i czynszów dier

żawnych. Całość tych wpływów przeznaczona jest na inwestycje rolne, pomoc biednym chłopom, likwidację odlogów, pokrywanie wy datków, związanych z przeprowa dzeniem reformy rolnej.

Pozwala to na stały rozwój na szej gospodarki. Chłopi okazali w tym wypadku zupełne zrozumienie swojego zadan ia. Najlepszym dowodem jest ści śle przestrzeganie przez nich termi nu wpłaty należności. W r.b. wpła cono w ciągu 3 kwartałów już 3

miliardy zł. Mimo, że cena żyta, która jest mierz nikim przy rozliczeniach Funduszu Ziemi, od dnia 1.8. r.b. została ob niżona o 20 proc. ogólna suma nie będzie obniżona. Stan obecny stwa rza nawet możliwość przekroczenia ogólnego planu wpłaty ze względu na to, że czwarty kwartał, kwartał poźniejszy, jest okresem największ ego wpłat gospodarzy.

Osiągnięcie to nabiera tym więk szego znaczenia, że aparat Funduszu Ziemi nie zastosował dotychczas żadnego przymusu. Nie zażądała żadna egzekucja, nie zlicytowano żadnego gospodarza. Oczywiście nie na terenie całego kraju sprawność w uiszczaniu wpłat jest jednakowa. Przeważnie w niej woj. olsztyński, okręg bydgoski, które wpłaciło 93 proc. należności. Złe wyniki ma Łódź 50 proc. oraz Lublin. Fatalnie ta sprawa wygląda we Wrocławiu, który wpłacił do dotychczas zaledwie 25 proc. nale żności. W tym wypadku prawdopodobnie zawiąnił aparat organizacyj ny.

Mimo tych niedociągnięć, prace Państwowego Funduszu Ziemi po stępują stale naprzód. Budżet tego rodzaju doszedł już do sumy 4 mi liardów zł. Z sumy tej przeznaczono na inwestycje 2.638.000.000 zł, co daje 65 proc. kosztu administracyj ne objeły 17 proc.

Ich idee zwyciężyły...

W dniu 16 października 1942 r. na 5 krancach Warszawy na Remborto wie, Pelocównie, Woli, w Szcześliwi cach i przy kolekcje Mareckiej śpiec zce hitlerowscy ustawili szubienice. 50 więźniów Pawiaka stracono w tym dniu.

Byli to starzy działacze ruchu re wolucyjnego, członkowie Socjal Demo kracji Królestwa Polskiego i Litwy, Komunistycznej Partii Polskiej, współ założyciele Polskiej Partii Robotniczej.

Wspominamy dziś ich nazwiska. Kacpra, Górka, Sobczak — współ założyciele Polskiej Partii Robotniczej, Lmanowski, Ołowski, Szczę pański — działacze Komunistycznej Partii Polskiej, Niedziński, Kaczma rek, Kania — młodzi działacze Gwar dii Ludowej, członkowie KPP, a w r. b. njej PPR. Członkowie Czerwonego

Harcerstwa i PPS podobnie działacze PPR Kozłowski, Nasiałka, kapitan lotnictwa Bartosik, nauczyciel Dobie szewski, inż. chemii Rabinowski, pra cownik naukowy Trylski.

Byli to bojownicy SDKP i KPP, świadomi więkłej prawdy, że nie mo że być wolna Polska, dopóki nie wy zwolili się z jarzma grabieżczego im peryalistycznych — obcych i rodzimych. Po utworzeniu Polskiej Partii Ro botniczej nawoływali do czynnej wal ki z najeźdźcą. Nazew PPR coraz liczniej wstępowano w szeregi pa triotów nie chcąc dłużej „stać z bro nią u nogi”.

Partia zerwała maskę z oblicza obo zu reakcyjnego, pokazała, że jego teoria dwa wprost, teoria wczekiwa nia dopóki się wrogowie wykrwawia, sprzyja działaniom okupanta.

Dlatego też najeźdźca widział w Polskiej Partii Robotniczej wroga naj groźniejszego. Barbarzyńcza germańska ekipa egzekucji publicznie. Przez kilkana godzin spędził ludność Warszawy na miejscach kaźni. Czerwone plakaty na ulicach Stolicy obwieszczały: „W odwet za sabotaż kolejowy powieszono zostało 50 komunistów”. Miało to na celu odstraszanie mas pracują cych, zdaniem śmiertelnego ciosu PPR złamanie frontu czynności wojennej przeciwko okupantowi.

Plany jednak wroga zawiodły. Skazani wnosili przed śmiertnicą okrzy ki: „Niech żyje demokracja Polska”. Róż front walki o wyzwolenie naro dowe i społeczne. Rosła świadomość, że zwycięstwo i wyzwolenie Polski za pewni narodowi zespolenie walczą cych szeregów Polski Ludowej z szere gami Armii Radzieckiej.

Idee szerzone i krzewione przez Polską Partię Robotniczą i wierznych jej 50 bojowników — zwyciężyły.

A więc jednak

Wojciech Zukrowski i Stanisław Dygat otrzymali od Zarządu Miejskiego klucze do willy przy ul. Wielkiej Ciołka Nr 8. Tym samym skończyła się „odysseja” dwu litera tów wrocławskich po wszystkich bie rach i urzędach, a wrocławskim fiu lioństom zabrakło wdzicznego te matu.

Sadziemy jednak, że po tak pięk nym gście Zarządu Miasta Wrocław ia dzieło zostanie doprowadzone do końca i w myśl obietnicy dokona się niewielkiego remontu wnętrza, aby obaj „ludzie bezdomni” mieli odpowiednie warunki pracy.

Instytut wiedzy zawodowej podnosi kwalifikacje kupiectwa

KUPIECKI INSTYTUT Wiedzy Zawodowej prowadzi ożywiającą dzia łalność organizując w terenie kursy szkoleniowe dla kupców i pracowników kupieckich.

W okresie swej dwuletniej działal ności Instytut przeszkolił ponad 13 tys. kupców na stałych kursach w tere nie oraz zorganizował za pośredni ctwem swoich oddziałów ok. 400 od czytów na aktualne tematy z dziedzi ny organizacji i techniki handlu skar bowości, rachunkowości kupieckiej i innych. Ponadto dzięki staraniom In stytutu odbyło się ok. 50 konkursów porządku i czystości w przedsiębior stwach handlowych.

W ciągu dwóch lat działalności In stytut rozszerzył poważnie zakres pro wadzonych akcji oraz rozbudował swo je agendy w terenie. Ilość oddziałów KIWZ wzrosła z 4 w roku ubiegłym do 15 w r. b.

Prace Instytutu spotykają się ze zrozumieniem i wdzięcznością kupców, co go wyrazem jest ciągłe wrażliwość iłość słuchaczy na organizowanych kursach szkoleniowych.

Kupiecki Instytut Wiedzy Zawodo wej współpracuje ściśle z Minister stwem Oświaty i Ministerstwem Pra cy i Handlu.

Audycja literacka ku czci Mickiewicza i Puszkina

WARSZAWA (PAP). W ramach mi łośna pogębienia przyjaźni polsko radzieckiej, Wydział Kultury i Sztu ki Zarządu Miejskiego organizuje au dycję słowno - muzyczną p. t. „Pusz kin - Mickiewicz”. Poza audycję zorganizowano specjalną wystawę, o brazującą życie dwóch poetów.

Narodził się wielki teatr Monumentalne widowisko

„Pieśń o ludzie naszym” w Hali Ludowej

WE WSZYSTKICH IMPREZACH ŚWIETLIOWYCH przywykli śmy widzieć bogaty materiał trasykowy, dotyczący folkloru, ale przykryty taką warstwą amato ryzmu, że już sam afisz odróżczał wielu od tego rodzaju imprez, wy jąwszy niezliczoną garstkę miłośników zwyczajów ludowych.

Dlatego można bez przesady uznać wielkie widowisko „Pieśń o lu dzie naszym”, wystawione przez 400 osobowy zespół w Hali Ludowej za rewolucję. Była to nałpełniej pojęta, artystyczna rewolucja, mająca swo ją głęboką znaczenie.

Droga poszukiwania pełni wyrazu kultury ludowej była trudna i zawi ła. Eksperyment światłocinowy nie zaw sze był eksperymentem szczęśliwym, często tonął on w atmosferze amato ryzmu. Każda próba stylizacji arty styczynę wymagała sił zawodowych i wypaczala istotną tendencję impre zy.

W ciągu trzynastu lat przego łowań, w ciągu wielomiesięcznych a liminacji narodził się nowy, wielki teatr, będący synchronizacją choreo grafii, muzyki i dykcji, będący syn

tezą dramatycznej ekspresji i plasty cznej koncepcji widowiska. Teatr najbardziej nowoczesny, oparty zara zem na najstarszych środkach arty styczynę, jakim jest obrzędowy ta ńiec i śpiew chóralny.

„Pieśń o ludzie naszym” wytrzy mała się w wszystkiej krytyki teatralnej. Jako całość dał Szalę wid owiśko monumentalne, dla którego właściwymi ramami była obszerna, może za płytka scena Hali Ludowej. Widowisko, co się rzadko przy tego rodzaju imprezach zdarza, logicznie ze sobą powiązane, słownictwo pew na, imponująca całość o głębokiej wy mowie artystycznej i ideologicznej.

Ponieważ wieczerz składał się z 18 odrębnych obrazów, starano się po łączyć je w wszystkiej niarę przewo dzenia chronologicznym ciągłem dziełem, mniej plastycznie wyrażającym w części pierwszej, znacznie lepiej w części drugiej. Wprowadzenie zbioro wej grupy speakerów jest pomysłem szczęśliwym, użycie ruchu i epizody cznej deklamacji zbiorowej ożywia słatyczne momenty introdukcyjne. Mniej szczęśliwym jest natomiast mo ment ustawicznej wdrowki z krze

slami. Może na innych scenach da się tego uniknąć.

Rażą jednak nużące dźwięczny. W części pierwszej, odmalowującej ży cie wsi, spotykamy obrazy doskona łą zarówno w tańcu jak w pieśni (Lud walczy i zwycięża” — uciej jętnie zastosowanie symboliki kos i porównajacemu marsza kosciuszko wskiego „Pieśń do zielonego Jana”), ale zarazem obrazy mało barwne i plastyczne (Wesle), lecz zbyt dłu gie, ciężkie i pozabawione dynamicz nej akcji.

Część druga nie jest utrzymana w jednym tonie. Groteska, w części pierwszej z rzadka dochodząca do gło su („Na krakowski rynek”), tutaj dominuje w wielu scenach („Pochwa ła stanu żołnierskiego” — doskonała pod względem choreograficznym, „Stare miasto”, „Ballada uliczna”, „Jadwiga”, „A w Warszawie na uli cy „Bielany”). Groteska ta przemje nia się w ostatniej scenie w ogólny galimatias o dość frywolnych akcentach. I właśnie dlatego rażą bezpo średnio po tym następujące „sprawie wy”, „Wiosna Ludowa” czy „Wieżno wie”. Przekrót od awanwardy zabo wio do dość niespodziewanych, patrio tycznych punktów — do brzęku kał dan i „Czerwonego Szkarłat” nie jest dostatecznie umotywowany.

Natomiast bez zarzutu wypadają obie sceny zbiorowe „Płon niesiemy, płon” po części pierwszej i „Wiec”.

Wspaniałe połączenie kilkusetoso bowego chóru z orkiestrą symfoniczną stwarza mozaikę kostiumów, kolor owe plany — szkarładowe w blasku reflektorów — wszystko to zespa ła się na niezapomniany obraz. Adapta cja sceniczna Szillera odniosła tu pełny sukces.

Podziwiać należy też iście benedykt tyńską pracę reżysera Józefa Wysz o mirskiego, który potrafił z surowego materiału wydobyc wszystkie war tości sceniczne, zdyscyplinować i oży wić ogromny zespół, z natury swej i z tekstu już nieco nieuchwytwy. Dzięki temu scena jest (z małymi wyjątkami) w ustawicznym ruchu. Ruch jest tu jednym z bohaterów widowiska, należało by się mu osob no omówić; artystyzm „Pieśni o lu dzie naszym” leży nie tylko w części wokalne i dramatycznej, ale także w uśmiejnej gestykulacji każdego członka zespołu, w dobrze wustudo wanej grze twarzy. Ruch jest dopeł nieniem i podkreśleniem plastyki.

Teksty w opracowaniu Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego i Szilera oddają treść ducha każdej epoki i śnodowska, unikając rażącego pato su. Ilustracja muzyczna Raczkowskiego

i Sikorskiego odświeża przez nową interpretację znane ludowe melodie. Choryś są jednym z głównych atu tów widowiska; szkoda, że brak lep szego zgrania z dobrze brzmiającą, lecz niekiedy zbyt głośną orkiestrą Filhar monii Katowickiej.

Widowisko „Pieśń o ludzie naszym” jest dziełem artystycznie zbyt zło ży nym, by je można było omówić w jed nej recenzji. A że jest dziełem napraw de wysoce artystycznym, można już dzisiaj śmiało stwierdzić, iż narodził się w Polsce reprezentacyjny teatr światłocinowy, nie ustępujący tea trum zawodowym, oparty jednako woż na świeżych, zupełnie odmiennych i wartościowych podstawkach.

„Pieśń o ludzie naszym” zdobyła Wrocław i zdobydzie wszystkie sce ny polskie, a może i zagraniczne.

Na marginesie warto by tylko zwró cić uwagę na staranniejszą dykcję, gdyż przy ogromnych rozmiarach Ha li Ludowej tego rodzaju widowisko dla amfiteatru staje się jedynie ba lelem i pantomimą.

A szkoda. Duża jego wartość tkwi przecież w sferze ideologicznej.

Leszek Goliński

Zbieramy kasztany dla ZOO

Nasz ogród zoologiczny cieszy się dużym zainteresowaniem społeczeństwa wrocławskiego.

To nasze zainteresowanie ogrodem, ujawniające się m.in. spontanicznym dokarmianiem zwierząt.

I tu właśnie z pomocą naszymu ogrodu mogłyby przyjąć społeczeństwo, a zwłaszcza rodziców wrocławskich.

Zamiast więc przekarmiać zwierzęta w klatkach, lepiej byłoby pomyśleć o stałym ich zapotrączeniu na zimę.

Wydaje mi się, że projektem tym powinno bliżej zainteresować się przede wszystkim nauczycielstwo.

TUWICZ



Jest powód do dumy

Tramwaje zdały egzamin w okresie WZO

Z dużym zainteresowaniem słuchali uczestnicy Zjazdu Komunikacji Lokalnej wywodów dyrektora MKZ w Wrocławiu na temat ruchu tramwajowego w okresie WZO.

Wykonanie planu wystawowego nie było bynajmniej rzeczą łatwą. Sprawę komplikowała konieczność wybudowania 2 hal zajezdniowych.

Jeżeli do tego dodamy trudności materiałowe i finansowe, wówczas dopiero w całej pełni uwydatniły się ten ogromny wysiłek.

W okresie WZO czynnych jest w naszym mieście 16 linii tramwajowych.

W porównaniu z tym samym okresem roku ub. stanowią to wzrost o 101 proc.

Największe nasilenie ruchu obserwujemy się na wozach linii 1 i 15, chociaż i linia 12 w pewnych okresach

Dekorujemy domy

Jutro, w 5-tą rocznicę bitwy pod Lenino odbędzie się na terenie miasta „Warsze Jesienne”.

Prezydent miasta zwraca się do mieszkańców z apelem o udzielenie w tym dniu budynków i gmachów flagami państwowymi i miejskimi.

dnia jest przeciętna. Rozkład jazdy wozów został tak opracowany, że co 2 minuty przechodzi jeden tramwaj przez teren wystawowy.

W dniach śnieżnego napływu wjeżdżających wozów stale obsługujących WZO zaśnie są ponadto wozami „0” i „10”.

Dużą zasługę w tym, że ruch tramwajowy we Wrocławiu nie zawodził w okresie Wystawy, mając przede wszystkim nasze warsztaty tramwajowe, które przyczyniły się do wzrostu taboru o 40 proc.

dziś poszczycić sukcesem którego im zaszczyt niejedno miasto w Polsce.

Uaktywnienie młodzieży zopowiodo ZMP

Dwa dni trwały obrady Wojewódzkiego Zarządu Związku Młodzieży Polskiej we Wrocławiu.

Wzrostowi towarzyszyło również wyrażenie w uchwałonej pod koniec Zjazdu rezolucji, która m. in. mówi: „Rozumiemy, że jedyną ustrój w którym każdemu będą dane pełne warunki swobodnego rozwoju zgodnego z jego zdolnościami, ustrój będący w wyszoku człowieka przez człowieka to socjalizm.”

Przodujące siły narodu—klasa robotnicza, skupiająca wokół siebie masy biednego i średniego chłopstwa w walce o lepszą Polskę — Polskę Socjalistyczną napotykać zacieklej opór żywiłowski kapitalistycznych na wsi i w mieście.

Od wyniku walki klasowej prowadzonej przez masy pracujące, od jej tempa i rozwoju zależy awans społeczny, kulturalny i zawodowy młodzieży robotniczej i chłopskiej.

W dalszym ciągu rezolucja stwierdza, że aktyw doświadczeń ZMP stanowił wzmocnienie czynności organizacyjnej

dojności i mas młodzieży w walce klasowej, otoczyć opieką młodzież pracującą, usuwać w oparciu o partię polityczną nasze warsztaty z aparatu gospodarczego i administracyjnego, walczyć o polepszenie warunków bytu młodzieży pracującej i o szerszy dostęp do szkół młodzieży robotniczej i biedoty chłopskiej.

Zjazd poświęcił podczas narad dużo uwagi zagadnieniom współzawodniczenia i wychowaniu młodzieży, celem związaną jej z sobą, w jedną zwartą grupę budującą Polskę sprawiedliwą i społeczną.

Również omówiono zagadnienie oddziaływania ideologicznego i wychowawczego na młodzież nie zrzeszoną.

Upiór Stanisławowa Kat Polaków i Żydów stanie przed sądem

Z końcem listopada rozpocznie się we Wrocławiu ciekawy i wielki proces, mający tło z czasów okupacyjnych.

Przed Sądem Okręgowym stanie Niemiec Oskar Brandt urodzony w r. 1889 w Dolnej Saksonii, oskarżony o popełnienie masywnych i indywidualnych zbrodni na terenie Krakowa i Stanisławowa w okresie okupacji.

W latach 1940 — 1941 Brandt był szefem referatu Gestapo do spraw żydowskich (Kriminal Oberleiter) w Krakowie. Na tak „zaszczytnym” stanowisku przeprowadzał planowe i celowe akcje, wyniszczające ludność żydowską.

Z chwilą rozpoczęcia wojny niemiecko-radzieckiej Brandt został przeniesiony do Stanisławowa obejmując tam stanowisko zastępcy szefa Gestapo.

Na tym terenie wslawił się również mordowaniem osobiste i przez pomocników tamt. żydów. Brandt również udział wraz z policją ukraińską w łapaniach młodzieży polskiej w Stanisławowie, a w szczególności 3 listopada 41 r., aresztował około 1000 młodzieży w wieku od lat 15.

Jego sylwetka, z nieodstępnym dużym wilczuram, znana była w całym Stanisławowie. Z psem tym chodził po mieszkaniach żydowskich i zabierał najładniejsze dziełeczka do domów publicznych. Był również

Teatr

TEATR WIELKI, dziś o godz. 13-tej premiera opery „Straszny Dwór” St. Moniuszki w reżyserii K. Urbanowicza z udziałem: A. Wołka, Z. Studzera, K. Jamroz-Bogdanowej, J. Dakówny, M. Piłkiewicza, Liliany Zamorskiej i Jan. Soliści baletu: M. Rozowa, T. Kujawa, M. Mróz, R. Pędzwicki, kier. muz. Kazimierz Wilkomirski.

TEATR POPULARNY, dziś występ zespołu świetlicowego.

TEATR MŁODEGO WIDZA, ul. Rzeźnicza 12, — dzisiaj o godz. 12.30 baśń w 4 odsłonach M. Kownackiej „O strągu nym smoku” działym szewczyku (przedstawienie zamknięte dla szkół).

FOTOPLASTIKON ul. Cien Świerczewskiego 29 wyświetla codziennie od godz. 8-21; — Francja północna.

PORANKI w Kinach Wrocławskich

Jutro w niedzielę dnia 17. 10. 48. godz. 10.30 „SLASK” — Skrzydlaty Dorozkacz prod. radz. „WARSZAWA” — Słuby Kawalerskie prod. radz. „SCALA” — Aktorka prod. radz. 2 seansy: 1 — godz. 10.30, 2 — 12.15 „PIONIER” — Czarodziejski Kwiat prod. radz. „FAMA” — Północ prod. radz. Cena biletów na wszystkie miejsca 35 zł. K 6059

Kino

„SLASK” — ul. gen. Świerczewskiego 67 — „Narcezione z Turkmenii” (radz.) godz. 16.15, 18.15 i 20.15. „WARSZAWA” — ul. Fredry 16, „Tchórz” (czeski), godz. 16, 18 i 20. „SCALA” — ul. Mikolajka 37, „Ostatni Mikołaj” (czeski), godz. 16, 18 i 20. „POLONIA” — ul. Żeromskiego 63 — „Narcezione z Turkmenii” (radz.) godz. 15.30, 17.30 i 19.30. „PIONIER” — ul. Stalina 71 — „Gosi” (radz.) — godz. 16, 18 i 20. „TECZA” — ul. Kościuszki 177, „Dwaj żołnierze” (radz.) godz. 16, 18 i 20. „FAMA” — Psie Pole „Ludzie bez skrzydeł” (czeski) godz. 19; czynne w piątek, soboty i niedziele (w niedz. 16, 18 i 20).

Aktualności z Kina „Warszawa” do dn. 15. 10. Polska Kierownia Filmowa nr 41/48 Filmozłoty za Medycusówz, Ciemnik, Strażony film.

Noce dzynur aptek

Pod „Zgodą” — Witosza 47. „Płastowska” — Nowowiejska 25. „St. Apteka” — Kurzy Targ 4. „Nowa Apteka” — ul. Płastowska 25.

Upiór Stanisławowa Kat Polaków i Żydów stanie przed sądem

Jednym z założycieli getta w Stanisławowie i brał udział w jego likwidacji. Tamtejsi mieszkańcy nazywali go „niemieckim upiorem”. Został ujęty w Niemczech na terenie sektora angielskiego w Recklinghausen na początku 1947 r. i wydany władzom polskim.

Z sali sądowej

Benzydrowe nadużycia

Leonard Twardo pracował w Dyrekcji Przemysłu Miejskiego w charakterze magazyniera a zarazem kierownika oddziału transportowego magazynów pednych. Do jego obowiązków należało nadzwanie nad materiałami pednymi oraz wydawanie benzyny i oliwy szoferom zatrudnionym w Dyrekcji Przemysłu Miejskiego.

W marcu br. Twardo wyzyskiwał swoje stanowisko sprzedając przygodnym szoferom w parłach po 50 — 60 litrów benzyny. W ten sposób naraził Skarb Państwa na stratę 64 tysięcy zł.

Twardo przyznał się do winy. Sąd Okręgowy we Wrocławiu skazał nieuczciwego pracownika na 1 rok więzienia.

Kto zna?

W Prokuraturze Sądu Okręgowego we Wrocławiu toczy się dochodzenie przeciwko przestępcy wojennemu Stanisławowi Olechowi, który w okresie okupacji niemieckiej na terenie Śląska współpracował z okupantem, w tym dając ludność polską i żydowską w ręce władz niemieckich i rabując jej mienie. Po wyzwoleniu Polski poszukiwany był przez władze bezpieczeństwa, zbiegł jednak do Austrii.

Ktokolwiek zna przestępcę działającego w imieniu Niemców z okresu wojny, zechce podać swój adres Prokuraturze Sądu Okręgowego we Wrocławiu do Nr. sprawy VIIDS 275/48.

Notatnik wrocławski

20 tys. zł. przyznano dyrekcji Elektrowni na założenie biblioteki koła TPPR i przyrzekła Kolu stałą pomoc i poparcie.

Egzamin dla eksternistów z ukończenia gimnazjum odbędzie się w dniach 18 i 21 października w 1 Państw. Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym, ul. Poniatowskiego nr 9-13.

Kolo Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej utworzył pracownicy sądowi pod nazwą „Kolo TPPR przy Wymiarze Sprawiedliwości”. Procesem Kola wybrany został prezes Sadu Apelacyjnego Mieczysław Bogusławski.

Na temat „Leczenia sabataryjne go dla świata pracy” usłyszymy w Polskim Radiu pogadankę w niedzielę dnia 17 bm. o godz. 11.50.

Już w najbliższych dniach rozpoczęcia wrocławskie rozpoczęcie nadawanie powieści mówionej Anny Kowalskiej pt. „Uliczka Klasztorna”.

Powieść nadawana będzie w zasięgu ogólnopolskim. Tłem utworu jest Wrocław. Audycja wstępna odbędzie się dn. 18 bm. o godz. 18.35.

Dziś o godz. 18-tej powtórzenie widowiska „Pieśń o ludzie naszym”, które zdobyło sobie olbrzymi sukces. Bilety nabyć można w OKZZ ul. Małkowska 17.

W ramach szkolenia pracowników Centrala Rolnicza „Sam. Chł.” rozpoczęła 18 bm. pięciodniowy kurs dla referentów spedycyj i obrotu zwierzętami. W tym samym dniu rozpoczęła się również kurs dla referentów nasion.

Godz. 10-tej dn. 17 bm. odbędzie się zjazd aktywu Woj. Kom. SD w budynku Stronnicwa Dem. Plac Teatrny I, II piętro.

Na zimno, panujące w nieopalanym salach wykładowych skarżą się studenci Politechniki i proszą by administracja gmachu nie kierowała się przepisami, lecz temperaturą.

W związku z zapowiadaną akcją odszczurzenia, wrocławian zainteresuje niewątpliwie odczyt prof. dr. Szarskiego „O dwóch gatunkach naszego szczura”. Odczyt wygłoszony będzie na zebraniu Pol. Tow. Przyrodników im. Kopernika w dniu 19 bm. o godz. 18-tej, w sali Mikrobiologii, ul. Chałubińskiego 4.

Szeroko omawiano na zjeździe komunikacji lokalnej zagadnienie nowego typu wozu tramwajowego. Zebrani jednogłośnie wyrazili pogląd, że w Polsce powinien być jeden znow malizowany typ wozu.

Ponad 59 tys. zł. złożyli na Odbudowę Warszawy drukarze, zajęci w Drukarni „Czytelnik” przy ul. Kościuskiej 49.

Odsłonięcie sztandaru

Jutro rozpoczyna się III wojewódzki zjazd Polskiego Związku b. Weteranów Politycznych okręgu doświadczeń, połączony z odsłonięciem sztandaru okręgu. Związek wzywa swych członków o wzięcie gremialnego udziału w uroczystości, zaś wszystkie organizacje polityczne i społeczne proszą o wydelegowanie poszczególnych członków na ten dzień.

Weryfikacja działkówek Ogrodki przede wszystkim dla świata pracy

We Wrocławiu mamy 45 towarzyszów ogrodników działkowych. Odnaczącej się one nie tylko pięknymi nazwami jak np. „Dolina Księżycowa”, ale i także dużą działalnnością. Towarzystwa — te dają działalnność. Towarzystwa — te dają działalnność. Towarzystwa — te dają działalnność.

na należycie i odpowiednio wykorzystywane.

Od dzisiaj odbywać będą się w tych towarzystwach zebrania z udziałem przedstawicieli OKZZ i sekretarzy dzielnicowych partii politycznych. Tematem zebrania będzie weryfikacja członków tych stowarzyszeń. Chodzi przede wszystkim o to, aby ogrodniki działkowe znalazły się wyłącznie w rękach świata pracy. (Jur)

Wyleciał z przepelnionego tramwaju

O wypadkach wyleciał z tramwaju pisałmy już niejednokrotnie. Kończyły się one więcej lub mniej tragicznie. Bywało, że kończyło się na zadraśnięciach, ale zdarzały się i wypadki śmiertelne. Władze zainteresowane powinny coś przedsięwziąć, by ilość tego rodzaju wypadków zmniejszyła się.

Onegdaj zdarzył się znow podobny wypadek. Władysław Bardow zam. przy ul. Sześciwiel 14 został wypchnięty z

przepelnionego tramwaju na placu Złobowym. Upadek był tak nieszczyśliwy, że spowodował podobno przerwanie wewnętrzności. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarz Pogotowia odwiózł ranego w stanie ciężkim do szpitala.

Przy pracy

27-letniego Władysława Wyzkowskiego zatrudnionego w Resorcie Technicznym przyniósł wagonik kolečki wąskotorowej. Doznał on złamania lewej nogi.

Powiesił się

Wielkie wrażenie zrobiło na mieszkających dom przy ul. Stalina 3 odkrycie w podwórzu wisielca.

Przechodzący przez podwórze o godz. 15-tej mieszkanie domu, zauważył wiszącą na klanke jakiegoś mężczyźni. Przywołałszy pomoc, odhaczył go. Okazało się, że był to 29 letni Antoni Sowa. Powiesił się na paśmie. Przybyły lekarz Pogotowia po zastosowaniu sztucznego oddychania, które nie dało żadnego rezultatu, stwierdził zgon. Przyczyna samobójstwa jest dotąd niewyświeltiona.

Przypuszcza się, że powodem desperacji były nieporozumienia rodzinne.

Upadek ze schodów

Onegdaj o godz. 22-jej spadł z 2-piętra klatki schodowej Przechodzący Józef, lat 30. Doznał on ogólnych połamień i złamania lewej nogi. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarz Pogotowia odwiózł go do Szpitala Bonifraterskiego.

Pod samochodem

Na przechodzącego pod wiaduktem kolejowym przy ulicy Trzebieńskiej pracownika kolejowego 22-letniego Szczepańskiego Czesława, najeżdżało auto. Wskutek potrącenia Szczępański doznał silnego wstrząsu mózgu i obrażeń wewnętrznych jamy brzusznej. Pogotowie odwiózło nieprzytomnego do szpitala Wszystkich Świętych. Szofer został ujęty przez M.O.

SPORT

»Czekamy na start« meldują zespoły Marszów Jesiennych

Po wielotygodniowych przygotowaniach, Wrocław staje jutro do egzaminu nie tyle sportowego, ale przede wszystkim z wyrobienia społecznego. Wrocław przyjmując apel GUKF i Komitetów Marszowych „Szlakiem Zwycięstwa”, staje do współzawodnictwa z największymi miastami kraju pod hasłem „Najlepiej i najlepiej”.

Stolica Ziemi Odzyskanych, które powróciły do Polski właśnie dzięki zwycięskim marszom armii polskiej i radzieckiej, stanie tym chętniej do tej imprezy, która jest przeciwieństwem innym, jak tylko uczuciem startu zwycięzcy pochodu przynależnego nam własności.

I tak właśnie, a nie tylko pod znakiem zwycięstwa sportowego trzeba patrzeć na imprezę niedzielną.

Czy jesteśmy do niej przygotowani? Pytałem się o to dyr. W. U. K. F., mgr. Skrockiego i inspektora WF Marczyńskiego i wiem, że na pewno tak.

Obaj nie mają czasu na dłuższe wywady. Co chwila dzwiczy telefon i co chwila ktoś melduje o swej gotowości do startu.

„Jesteśmy gotowi” — dzwonią Związki Zawodowe, Wojsko, Milicja, szkoły i kluby sportowe.

Trudno przewidzieć ile tysięcy wyszłoków politycznych, społecznych i sportowo-wrocławskiej młodzieży spotka się już za kilkanaście godzin na miejskich startach do tego szlachetnego współzawodnictwa.

KTO IDZIE?

Punktualnie o 10-tej wyruszą z wyznaczonych miejsc startu tysięczne drużyny zgłoszone do tej gigantycznej imprezy.

Na Stadionie Olimpijskim przemówi do startującej młodzieży przewodniczący WRN — ob. Grochalski.

Piechurów Pionu Związków Zawodowych pociągną przed marszem prezydent Wrocławia B. Kupezyński. Przejdą oni ulicą Kościuski do placu Kościuski, ulicą Świdnicką do Ryńku i ulicą Olawską (według ustalonych tras).

Sportowców w mundurach odprowadzi przed marszem dowódca DOW 4 — gen. Daniluk — Danilowski. Wojsko maszerować będzie z boiska przy ul. Obornickiej (Karłowice) przez Most Trzebnicki i ulicę Trzebnicką — trasą podaną przez nas przed kilku dniami.

MIASTO WIELKĄ WIDOWNIĄ

Marsze wzbudziły szczerze zainteresowanie całego wrocławskiego społeczeństwa, specjalnie czulego na to, co jest związane z historią uwolnienia tych Ziemi spod hitlerowskiej okupacji.

Do Komitetu Miejskiego Akcji Marszów Jesiennych zgłosiły się orkiestry ZZK, Zakładów Komunikacyjnych i Wojska. Miejska Rada Narodowa zapoczątkowała listę nagród przeznaczonych dla zwycięskich zespołów, wzywając chętnych do dalszego zgłaszania nagród do Komitetu (Stadion Olimpijski) przy wejściu głównym. Pion młodzieżowy otrzyma jako nagrodę ekipunek lekkoatletyczny dla swego klubu szkolnego.

Już dziś wzdłuż ulic, którymi przebiega trasa, krzątają się wrocławianki dekorujące balkony i okna.

Jesteśmy przekonani, że marsze jesienne otrzymają we Wrocławiu oprawę należną wielkim zdarzeniom i że Wrocław rozpocznie w niedzielę swój marsz do zwycięstwa nad współzawodnikami i wielkim miastem Polskiej Centralnej. CZ. OST.

Szczegółowy program Marszu Szlakiem Zwycięstw

Godz. 6.50 — Zbiórka Komitetów Wykonawczych w punktach zbornych poszczególnych pionów. Pion OKZZ — plac Grunwaldzki na wprost ul. Norwida.

Pion Wojska — boisko sportowe na Karłowicach przy ul. Obornickiej.

Pion Młodzieżowy — Stadion Olimpijski, pole Młodzieżowe.

8.30 — 9.30 — Rozstawianie porządkowych na trasie, przybycie orkiestr. Przybywanie drużyn na punkty zbornie. Ostatnia kontrola tras.

9.30 — 9.45 — Przygotowanie się do raportu. Przybycie zaproszonych gości Raport, który składa Przewodniczący Komitetu Wykonawczego, odpowiedniego pionu.

9.50 — Przemówienia, odegranie hymnów.

10-ta — Odmarsz drużyn na start.

Od godz. 10.15 do 18 — Marsze. 18.15 — Odprowadzenie Komitetów Wykonawczych w Miejskim Komitecie Marszów Jesiennych, na Stadionie Olimpijskim.

POŁFINAŁY I FINAŁY »PIERWSZEGO KROKU«

W drugim dniu „Pierwszego kroku bokserskiego” wyniki techniczne walk były następujące:

Waga musza — finał: Olichwier (PFW) pokonał Boreckiego (Bud).
W. kogucia — półfinał: Pietrzykowski (Bud) zwyciężył Komosa (KKS), Gwock (Bud) z Rafalskim (AZS).

— półfinał: Iwaniec (Spoz) przegrał z Zuchowski (Garb), Raczeski (Burza) z Rebolowiczem (Spoz), Fidiński (Bielawianka) z Morawskim (AZS), Sietrzyło (PFW) przez nokaut z Dyliakiem.

W. lekka — finał: Tynkowski (Gwardia) pokonał Maciejewskiego (AZS).

W. półciężka — półfinał: Klukowski (Garb) wygrał z Komasiakiem (Spoz).
Romasik (Spoz) przeszedł do finału bez walki na skutek braku przeciwnika.

W średnia — finał: Filocha (AZS) pokonał Ziembickiego (KKS).

W. półciężka — finał: Szefera (Bud) zwyciężył przy technice k.o. Traczyka (PFW).

DZIS PAFAWAG — BURZA
Mecz bokserski o mistrzostwo A-klasy pomiędzy ósemkami Pafawagu i ZMP Burzy odbędzie się dziś o godz. 20-tej w Hali przy ul. Mieszkańskiej.

Pierwszy start lekkoatletów ZSRR Dobry wynik Maleckiego w tyczce

Pierwszy dzień zawodów lekkoatletycznych z udziałem doskonałych zawodników radzieckich w Warszawie, skończył się jak było do przewidzenia porażką naszych lekkoatletów i lekkoatletów we wszystkich konkurencjach. Tym niemniej niektóre wyniki naszych zawodników i zawodniczek były bardzo dobre i walka w kilku konkurencjach bardzo zacięta. Dotyczy to przede wszystkim k.o. w tyczce, gdzie wrocławianin Malecki i Morozyczk uzyskali najlepszy wynik powojenny i tak samo wysoko jak rekordzista ZSRR — Orzowski. Sinoradzka w rzucie oszczepem uł. na wojnie, a obiecujący średniostanowiec Korban pobit swój rekord życiowy, uzyskując dobry czas 1:58,0 min. Z zawodniczek radzieckich na specjalną uwagę zasługują doskonale oszczepniczki, których wczorajsze wyniki w tej konkurencji należą do najlepszych na świecie. Najsensację zanoszono się w biegu na 100 m, w którym Kiszka minął po kilkudziesięciu metrach Karakułowa i prowadził całą stawkę. Jednakże przed metą spadł i dał się minąć Karakułowowi, a Sanadze i Głowkin wyprzedzili go o pierś na taśmie.

PIĄTEK 15 bm.

Wyniki techniczne są następujące:

KOBIECY

100 m: 1) Duchowicz (ZSRR) 12,6 sek, 2) Elianova (ZSRR) 12,8, 3) Brockówna 13,2, 4) Pękówna 14,3.

80 m p. pl.: 1) Fokina (ZSRR) 12 sek, 2) Femors (ZSRR) 13,2, 3) Pękówna.

Rzut oszczepem: 1) Czudina (ZSRR) 45,7 m, 2) Anokina (ZSRR) 44,6, 3) Sino radka 38,5, 4) Stachowicz 38,53.

Skok w dal: 1) Wasiliewa (ZSRR) 5,7 m, 2) Czudina (ZSRR) 5,31, 3) Nowakowa 5,13, 4) Gebolszowa 4,89.

MĘŻCZYŹNI

100 m: 1) Karakułow (ZSRR) 10,8 sek, 2) Głowkin (ZSRR) 10,9, 3) Sanadze 11,0, 4) Kiszka 11,0, 5) Stawczyk 11,1.

110 m p. pl.: 1) Bulańczyk (ZSRR) 14,6 sek, 2) Luniew (ZSRR) 15,6, 3) Stipanczonok (ZSRR) 15,6, 4) Skatbania 16,1.

800 m: 1) Pugaczewski (ZSRR) 1:54,4 min, 2) Sidorenko (ZSRR) 1:57,3, 3) Korban 1:58,0, 4) Widel 2:00,1.

Tyczka: 1) Denisenko (ZSRR) 3,95 m, 2) Ozolin (ZSRR) 3,85, 3) Morozyczk 3,85, 4) Malecki 3,85.

Prof. Zygmunt Nowicki (b. dyrektor Szkoły Muzycznej)
LEKCJE SPIEWU SOŁOWEGO
SKRZYPIEC, FORTEPIANU Henr. Dąbrowskiego 16. 10005

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Dolnośląskiego

podaje do publicznej wiadomości, że Elektrownia Miejska m. Wrocławia

na mocy Ustawy z dn. 8.8.1947 r. oraz Rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dn. 5.7.1948 r. z dniem 1.8.1948 r. przeszła pod zarządek i eksploatację Zjednoczenia Energetycznego Okr. Dolnośląskiego.

Obecna nazwa Elektrowni Miejskiej m. Wrocławia brzmi: K-6051

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Dolnośląskiego - Wrocławskie Zakłady Elektryczne

RADIO

17 PAŹDZIERNIKA 48. (NIEDZIELA)

7.00 Sygnal 7.05 „Blaski i cienie wsi”, rep. dz. 7.20 Muz. por. 8.00 Dziennik por. 8.20 Program dnia 8.30 Muz. por. 8.35 Wiadom. Społecz. Komitetu Rad. Kraj. 9.00 Program dnia 9.02 Inf. Rad. 9.07 Przewod. 9.05 Muz. 9.20 „O celach i zadaniach Chłopskiej i Robotn. Tow. Przyjaciół Dzieci, pog. Kuratora Okr. Szkoln. Wrocł. 9.30 Muz. 9.40 „Spór o żywe kamienie Wrocławia”, „Odgryzować czy odbudować”, dialog int. Marcina Bukowskiego i mgr. Juliana Lewaha 10.00 Nabożeństwo 11.30 Problemy: Zagadnienie ewolucji w naukach przyrodniczych, pog. prof. Bolesł. Gawczyńskiego 11.45 Muz. 11.57 Sygnal i hejnał 12.04 Poranek symf. 13.00 Radiokronika 13.30 Przegląd najelek. aud. przyszł. tyg. 13.15 Konc. dla przodowników pracy 14.00 „Pieniądże leżą w błocie”, pog. 14.10 „Miesto czy wieś”, „Kuba czy Grzesz”, aud. sl.-muz. dla dzieci 14.30 Chwila Bła tu” 19.00 „Wiatr powraca”, komedia 19.30 Lud. 15.00 „Tajmyr prosi do telefonu”, słuchow. 16.00 Popularny Konc. Muz. Ros. 16.45 Felieton liter. 17.00 Konc. Ra-

dzkiego Zespołu Pieśni i Tańca Wojsk Marszałka Rokossowskiego 18.00 „Dekret niebieski”, opow. 18.15 „Aleksander Michalowski” 18.35 „Melodie wspaniałe” 19.00 „Wiatr powraca”, komedia 19.30 „Echa ze świata”, montaż słuch. 20.00 Dziennik wiecz. 20.40 TU MOWI W.Z.O. 20.45 Chłopska Droga, aud. świetlicowa” 20.55 Konc. Zycze 21.00 „Z życia Zw. Radz.” 21.30 „Europa Polskim Górnikom” 22.00 Sport 22.10 Muz. tan. 22.45 Wiadom. sport. 23.00 Ost. wiadom. 23.10 Muz. tan. 23.50 Progr. na dzień nast. 24.00 Hymn

KUPUJEMY OBUWIE

męskie, dziecię. domowe w każdej ilości.

J. Wierzbicki i S-ka HURTOWNIA OBUWIA
Poznań, ul. Strzelecka 21 K 5988

Zmiana terminu losowania mistrzostw kl. B

Wydział Sportowy OZB przesuwał termin losowania mistrzostw bokserskich Okręgu w klasie B z dnia 19 bm. na niedzielę dnia 18 bm. godz. 17-ta w lokalu ZRKS Gwiazda przy ul. Pomorskiej 11/13. Losowanie zostało przesunięte ze względu na występ deszczowych siatkarzy i koszykarzy radzieckich we Wrocławiu we wtorek dnia 19 bm., których wszyscy na pewno zechcą zobaczyć.

SZTANDARY PARAMENTA KOŚCIELNE

wykonuje fachowo i solidnie Pracownia haftów artystycznych **IRENA SZALOWA** 15724
Poznań ul. Ratajecka 11a (dawn. Skarbowska 23), tel. 12-54

„CENTRA“

przedstawiciele Byczkowski i Wróbel polecają kupcom i spółdzielniom

BATERIE, LATARKI, ZARÓWKI żelazka i kuchenki elektryczne

po cenach fabrycznych
SKŁAD HURTOWY WROCŁAW, ul. Szczyńska 49, tel. 23-28 obok placu Grunwaldzkiego, dojazd tramwajami 1, 9, 10, 12; 15, 16 K 6037



NIKODEMA DYZMY
Nikodem Dyzma udał się na zaproszony obiad do p. Przełęskiej, gdzie poznał jej znajomego — Krzepickiego. Dyzma referuje sprawę Zorza Ponimirskiego, lecz ciotka Przełęska nie chce zwrócić się do sądu z rewizją procesu siostrzeńca.

— Dobrze — rzekł zimno — zatem nie mamy o czym mówić. Stawia pan krzyżek na tych czterdziestu tysiącach, które winien jest pani i mnie Zorz, nie i krzyżek na małżeństwie Biby Hulczyńskiej.

Zapanowało milczenie.
— Szkoda tylko — dorzucił — żeśmy trudzili wielce szanownego pana.

— Kiedy ja nie mogę, naprawdę, nie mogę! — uparcie broniła się pani Przełęska.

— Nie pali się — powiedział po chwili Nikodem — można przecie odłożyć sprawę na później...

— Może tymczasem znajdzie się jaka rada — dorzuciła z ulgą pani Przełęska.
Krzepicki zerwał się z krzesła:
— Tymczasem, tymczasem! A tymczasem jest to, że pieniądze są mi potrzebne do zarznięcia!...

45)

— No więc postaram się znaleźć coś dla pana — nieśmiało bąknęła pani Przełęska.

— Ach — machnął ręką Krzepicki z lekceważeniem — znowu pięćset złotych czy tysiąc!

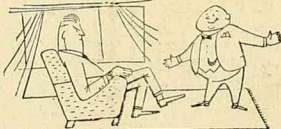
Pani Przełęska poczerwieniała:

— Może zostawi pan tę kwestię na później. Nie sądzę, by to miało interesować pana Dyzmę.

— Przepszłam — burknął od niechcenia.

— Może panowie jeszcze kawy pozwolą?...

Napelniała filiżanki i dodała:



— A może jednak pan Dyzma potrafiłby wywrzeć odpowiedni wpływ na Ninę? Skoro ona również meza nie znoś... Wygląda pan na człowieka, który może łamać przeszkody i nagać charaktery...

— Tak, tylko jaki pan w tym miałby interes?! — cynicznie rzucił Krzepicki.

— Ależ, panie Zyziu — zaproponowała pani Przełęska — pan Dyzma jest przyjacielem Zorza, nieprawdaż? A to chyba motyw wystarczający.

Krzepicki skrzywił się i strzepnął palcami:

— Bądźmy szczerzy... Ja nie wierzę w płatniczne kombinacje, pan daruję, wielce szanowny panie Niko-

demie, ale nie wierzę. Toteż sądzę, że i pan, jako człowiek, hm... realny... Mówny po prostu. Czy Zorz zainteresował pana materialnie w całej sprawie.

— Jak to? — zapytał Dyzma.

— No, czy pana zainteresował?

— Niby, czy obiecał mi zapłacić?

Pani Przełęska, sądząc, że Dyzma się obraził, zaczęła go przeproszać i wyjaśniać, że przecież pan Krzepicki nie to bynajmniej miał na myśli, żeby tego za zleku mu nie brać itd. Zresztą, sam rzekomo winowajca zrehabilitował się i wyjaśnił, że miał na myśli obawę o wydatki, jakie wielce szanowny pan mógłby mieć w związku ze sprawą Zorza.

Widząc, że w ogóle rzecz się nie klei, pani Przełęska wystąpiła z projektem odłożenia decydującej rozmowy, a gdy dowiedziała się, że Dyzma zabawi w Warszawie może nawet dwa tygodnie, zaprosiła go na przyszły wtorek na bridge'a. Dyzma podziękował, mówiąc, że w bridge'a brać nie umie, lecz zgodził się przyjść, kiedy dowiedział się, że nikt od niego nie będzie wyżywał grania.

— Będzie kilkadziesiąt osób — mówiła pani Przełęska — a wśród nich spotka pan wielu znajomych, bo bywa u mnie i pan generał Różanowski, i minister Jazuński, i prezes Grodzicki, i wiceminister Ulanicki...

— A pułkownik Wareda? — zapytał Dyzma.

— Owszem, dawniej bywał. Zna go pan?

— Tak, to mój przyjaciel — odparł niebada.

— No, w takim razie postaram się, by był na pewno. To bardzo dzielny człowiek, i, o ile się nie mylę, jest w doskonałych stosunkach z prokuratorem Ważykiem. Bodaj nawet Ważyk ożeniony jest z pierwszą żoną Waredy...